

---

# Socjolog w zakładzie pracy

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 17/1, 136-137

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Socjologia na KUL-u to jedna ze specjalizacji po II roku filozofii. Katedra socjologii na tej uczelni koncentruje swe zainteresowania na problemach przekształceń wsi, socjologii rodziny, socjologii gospodarczej. Referent wskazał także na niewystarczającą znajomość metod oraz brak statystyki w programie nauczania. Wyraźny i nieco odrębny od omawianych wyżej model socjologa kształtuje WSNS. Wszyscy jej studenci są członkami partii. Wiek ich waha się w granicach 25—40 lat. Socjologię jako specjalizację wybiera się po II roku studiów. Socjolog opuszczający tę uczelnię jest działaczem społecznym przygotowanym do pracy w organizacjach PZPR.

Dyskusja tocząca się po omawianych referatach obracała się głównie wokół problemów specjalizacji zawodowej. Przy omawianiu koncepcji socjologii pracy zaatakowano niedawno narodzoną ideę „w każdej fabryce socjolog”. Postulowano tworzenie kilkuosobowych komórek badawczych jednoczących socjologów, psychologów i ekonomistów w dziedzinie badań socjologii pracy i przemysłu.

Z punktu widzenia studentów-uczestników Sympozjum głównym jego walorem wydaje się atmosfera przyjaznej dyskusji, która przynajmniej części z nich pomogła w określeniu własnego stanowiska wobec tak złożonego zjawiska, jakim jest współczesna socjologia polska.

Zbigniew Boksański

#### SOCJOLOG W ZAKŁADZIE PRACY

Sprawa praktycznej roli socjologa w zakładzie pracy nie przestaje być aktualnym tematem prasy. Hanna Krall w artykule *Autentyk* („Życie Warszawy”, 20 grudnia 1962 r.) zdaje relację z rozmowy z socjologiem pracującym w przemyśle.

„Otóż socjologa zapraszają częściej do wydziałów, w których nie układają się dobre stosunki między ludźmi. Mówią: atmosfera jest fatalna. Albo: kierownika mamy do... Albo: ludzie nie chcą pracować. Albo: Pipściński rozrabia. Może pan coś poradzi? Zamówienia się mnożą. A socjolog staje przed problemem: Co zrobić z Pipścińskim? Bada sytuację, przeprowadza wywiady, konfrontuje, okazuje się, że Pipściński naprawdę rozrabia i dla dobra wydziału należałoby go zwolnić. To samo — powiedzmy z kierownikiem, który jest do bani. Można by dać do zrozumienia: Pipścińskiego trzeba zwolnić, po czym powiedzieć sobie: ja tylko badam, ja radzę. I nie martwiąc się więcej tą sprawą, przekazać rzecz dyrektorowi, który niech sobie zwalnia kogo chce. Ale tu właśnie wkracza to sumienie. Czy w ogóle socjolog ma prawo powodować decyzje, które zwracają się w jakikolwiek sposób przeciwko pracownikom? Gdzie przebiega granica? Kierownik jest zły z punktu widzenia interesów zakładu, lecz dobry dla pracowników. Istnieje tu jakiś konflikt między interesami obu stron — pracownika i administracji. Po czyjej stronie? Czy w ogóle socjolog może po czyjejkolwiek stronie stawać? To przecież jest sprzeczne z rolą badacza. No tak, ale jeśli nawet nie stanie, lecz jego badania spowodują decyzję wymierzoną przeciwko komuś — to czy ma udawać, że on nic z tym wspólnego nie ma, że jego sumienie jest czyste?

„Jeśli konflikty w końcu się rozwiązuje, to przeważnie jednak w interesie tylko jednej ze stron. W jakiej mierze ma prawo uczestniczyć w tym socjolog...?

„Dziennikarz myśli jeszcze. Co on [socjolog] pozałatwiał? Co osiągnął? Dużo czy mało? Przesadził czy nie dopowiedział?

„Dziennikarz nie może tego ocenić. Myśli tylko: w każdym razie dobre, że to wszystko w ogóle jest. To chyba najważniejsze osiągnięcie. Że jest socjolog — autentyczny, w autentycznym zakładzie, że uczy się ludzi zwracać uwagę na sprawy, których dotąd nie zauważali, że wytworzy być może w nich nawyk uwzględniania tych spraw. Dobrze, że to JEST i w coraz większej liczbie zakładów i chyba nawet na niezłej drodze”.

#### „JAKA JESTEŚ RODZINO?” — KONKURS „ŻYCIA WARSZAWY”

Redakcja gazety „Życie Warszawy” w porozumieniu z Towarzystwem Świądomego Macierzyństwa ogłosiła konkurs pod hasłem „Jaka jesteś rodzino”. W jury konkursu oprócz organizatorów, red. M. Parzyńskiej i red. I. Tarłowskiej, uczestniczyli: przedstawicielka i zaproszeni przedstawiciele ośrodków socjologicznych z Warszawy i Łodzi: dr J. Piotrowski, dr A. Sarapata i doc. dr A. Kłoskowska.

Na konkurs wpłynęło 612 opisów rodzin. Autorami odpowiedzi było 307 kobiet i 305 mężczyzn. Ogromna większość uczestników konkursu pochodziła z miast, wieś była jednak również reprezentowana w odpowiedziach. Opisy konkursowe zawierają wiele materiału, na podstawie którego można uchwylić stosunki i postawy właściwe dla życia rodzinnego we współczesnej Polsce.

Wybór materiałów konkursowych ogłoszony zostanie drukiem w 1963 r.; całość stanie się przedmiotem socjologicznej analizy.

A. K.

#### KONKURSY NA PAMIĘTNIKI

Obok pierwotnej formy konkursów na pamiętniki całego życia, zapoczątkowanych u nas przed 40 laty i ogłaszanych po wojnie przez różne instytucje, warto zanotować pojawienie się form zmodyfikowanych. Interesujący plon przyniósł konkurs na pamiętnik obrazujący codzienne życie w ciągu tygodnia, ogłoszony przez „Tygodnik Powszechny” pod nazwą „Tydzień mojego życia”. Konkurs trwał od 3 września do 15 grudnia 1961 r. i przyniósł 428 prac konkursowych. Z 326 autorów, którzy podali wykształcenie, 151 jest z wyższym wykształceniem, 135 — ze średnim, 27 studentów i 13 uczniów. Ogromną większość stanowią kobiety. Wśród 286 autorów z wykształceniem wyższym i średnim są 184 kobiety. Wyniki konkursu omawia jego inicjator i organizator, publicysta Spodek, w artykule *Tydzień mojego życia — Refleksje nad konkursem* („Tygodnik Powszechny”, 4 lutego 1962 r.).

Tenże „Tygodnik Powszechny” (23 września 1962 r.) ogłosił konkurs na autobiograficzny opis małżeństwa pt. *Nas dwoje*. Napłynęło 268 pamiętników. Szczegółowe omówienie całego materiału daje Spodek w artykule pt. *268 miłości* („Tygodnik Powszechny”, 24 II 1963 i 3 III 1963).

Na konkurs pt. „Jeden miesiąc mojego życia”, ogłoszony przez „Tygodnik Kulturalny” w końcu 1961 r., napłynęły 1992 prace. Wyniki konkursu ogłoszone zostały w „Tygodniku Kulturalnym” (16 grudzień 1962 r.). Wstępne omówienie konkursu daje artykuł J. Chałasińskiego, *Kobiety i literatura w konkursie „Jeden miesiąc mojego życia”* („Tygodnik Kulturalny”, 23—30 XII 1962).

Zarówno w konkursie na „Jeden miesiąc mojego życia”, jak i w innych konkursach nauczycielstwo dostarczyło bardzo wielu uczestników. Osobny kon-